

Siewna Matka już każe siać żytko zimowe;
Jadwiga rzepę kopie, a Tomasz domowe
Kole tłuste kwiczoły, Maciej do budynku
Rąbie drzewo; — miejże to od nas w upominku.

Własność każdego miesiąca.

Gdy się w styczniu stary i nowy rok styka,
Niech gościom grzecznym Bachus kufla nie umyka.
Być oziębły mrozami nie dokuczył luty,
Pał w kominie, a kozuch miej dobry na pluty.
Wrzuć groch w ziemię i insze siej jarzyny w marcu,
Żeby pustki nie były na ognisku w garcu.
Kwiecień każe panienkom pleć grządki ogrodne,
Aby miały wianeczki na skronie dorodne.
Gdy się w zieloną suknię świat oblecze w maju,
Z przychilną kompanią przechodź się do gaju.
Czerwiec owieczki strzyże i dla ich wygody
Siano zbiera przy chwili służącej pogody.
Lipiec do ulów żenie rojące się pszczoły,
A na przeszły urodzaj uprzęta stodoły.
Sierpień woła: zaczynaj, więc z sierpem i kosą
Idą w pole, a drudzy w kopy snopy znoszą.
Jagody, śliwy, jabłka z drzew obiera wrzesień,
Wino tłoczy, tymczasem następuje jesień.
Gdy październik wymiątła z konopi październica,
Kądziel sobie gotuje gospodyni skora.
Listopad sady z liścia odziera i lasy,
Lecz oracz żyto sieje na potomne czasy.
Grudzień z gruba brakuje ostro mroźne drogi,
Wieprza bije, drwa wozi dla zimowej trwogi.

Dr. M. J.

Rozmaitości.

Najdawniejsze ślady gwary złodziejskiej w Polsce. Baudania nad językiem złodziejskim w Polsce byłyby bardzo ułatwione, gdyby się udało znaleźć obfitsze wiadomości do jego rozwoju tj. gdybyśmy posiadali zapiski do wieków dawniejszych.

Z początku w. XVII. posiadamy ustęp w „Scylurusie“ Jurkowskiego, napisany gwarą złodziejską; również z w. XVIII. mamy zapiske w „Gazecie warsz.“, o czem obacz Estreicher Karol: Szwarzgot więzienny (Kraków 1903) str. 1—4. W dawnych księgach sądowych przechowały się nieraz obfite wiadomości do tej gwary i pożądanem by było, aby je kiedyś systematycznie pod tym względem zbadano. Podaję poniżej zapiskę Ambroźego Grabowskiego — dotychczas nieogłoszoną — wyjętą z jego rękopisu pt. Rozmaitości, a odnoszącą się do języka złodziejów krakowskich w w. XVI.: Jak teraz (pisze Grabowski) tak i dawniej rzezimieszkowie mieli własny swój język, za pomocą którego się porozumiewali. W księdze spraw karnych miasta Kazimierza pod Krakowem z r. 1580 częste są wzmianki o tej złodziejskiej mowie, którą oni pomiędzy sobą zwali po wałtarsku. I tak w jednej sprawie przywodzą te wyrazy:

Odkiwadło — znaczy na polskie wytrych.

Węzły — znaczy to kłódki.

Odkiwac — znaczy otworzyć.

W innej sprawie złodziej zeznaje, że „odkinęli trzy węzły, a ślęzak się śmiał i mówił do nich po wałtarsku“.

Złodziej zeznał, iż „wie o tem, że Szymek ma o dkiwadła. — Chodzić na drzymkę znaczy na polskie iść na kradzież.

Zeznał również, „iż z tym hakiem, czo go pthaszkiem zową, czo go przy nim naleźli, tedy wywłaczał oknem, czo się przytrafiło“.

Tyle Grabowski. Dodać do tego należy, iż żaden z tych wyrazów nie jest już dzisiaj znany w gwarze złodziejskiej. Znanem jest tylko „kiwać“ w znaczeniu oszukać; — zapewne w związku z tem stoi żartobliwie powszechnie używane „wykiwać“ = oszukać.

St. E.

Z przysłów flisackich. 1. „Długa ryza, krótka sukmana“. Znaczy to, że oryl mało zarabia, gdy długo ryzuje (płynie z jednym spławem), bo pobiera tylko „strawne“, które spotrzebuje, a długo czekać musi na „myto“.

2. „Deszczyk i lichy,
Na oryla lichy;
Wiatr i pogoda,
Na oryla wygoda“.

Gdy cicho w powietrzu, a deszcz pada, oryl musi płynąć i moknąć; gdy wiatr towarzyszy pogodzie, tratwy nie mogą płynąć, więc oryl „wyleguje się w budzie, aż go kości bołą“.

Zapisał i objaśnił *Dr. Mi. Ja.*

Analogie „Boskiej Komedy“ w Egipcie i Persyi. Prof. Edward Porębowicz w znakomitej swojej książce o Dancie (Nauka i Sztuka, T. II.) zajmuje się w osobnym rozdziale (od str. 73) źródłami „Boskiej Komedy“ i przy tej sposobności zestawia opisy wędrówek po tamtym świecie u różnych narodów w różnych czasach. Należy podnieść fakt nieznaną prof. Porębowiczowi, że w r. 1880 odkrył egiptolog rosyjski Waldemar Goleniszczew papirus z opowieścią ludową z czasów XII. dynastyi, której dał tytuł „Rozbitek“, a która jest najstarszą znaną baśnią o żywym, dopuszczonym bezkarnie pomiędzy zmarłych. Goleniszczew podał wiadomość o swoim odkryciu na V. Kongresie międzynarodowym orientalistów w Berlinie, przed rokiem zaś (1906) ogłosił transkrypcję hieroglificzną z przekładem francuzkim i komentarzem w „Recueil de travaux“ (tom XXVIII). Ciekawych treści odsyłam do źródła, lub do „Contes populaires de l’Egypte ancienne“ profesora Maspero (3-cie wydanie, str. 84—92). Zaznaczam, że już Maspero zowie „Rozbitka“ dalekim przodkiem „Boskiej Komedy“ (ib. str. LXXI). Niepodobna również w zestawieniu analogii pominąć milczeniem perskiej „Księgi Arda Virafa“ (autor Nikszapur?), wydanej wraz z tłumaczeniem angielskim przez Hauga (1872), zawierającej szczegółowe widzenia rozkoszy niebieskich i kar piekielnych w 101 rozdziałach, pod przewodnictwem posła boskiego Serosza i anioła ognia Atoza Jazada. Czas powstania przypuszczalnie VI. lub VII. wiek po Chr.; streszczenie w J. A. Święcickiego „Historji Literatury Perskiej“ (II. wyd., 1907, str. 150—157).

Tadeusz Smoleński.

„Kto daje i odbiera — ten się w piekle poniewiera“.
Analogia indyjska. J. A. Święcicki przytacza w swojej „Literaturze indyjskiej“ (wyd. II., Warszawa 1907 — str. 263) epizod z Bhagaraty Purany pt. „Krowa Brahmina“. W epizodzie tym młodzi książęta podczas wycieczki w lesie znaleźli studnię wyschniętą, na której dnie ujrzeli olbrzymią salamandrę. Kryszna zdołał ją wyciągnąć, ale zaledwie dłoń jego dotknęła gada, sa-